№ 83. Kraków 11 Kwietnia. — Czwartek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Nro. 1599 praes.

Na korzyść przez wylew wody srogo dotkniętych mieszkańców cyrkułu Tarnowskiego, następujące na drodze dobrowolnéj składki uzbierane dary komisyi gubernialnéj nadesłane zostały:

1. Z Starostwa obwodowego w Ołomuńcu 8 fl. 24 kr. W.W i . . . 45 fl. 24 k.
2. Z Starostwa obwodowego Gaja 12 fl. 52 k W. W.
3. Z Urzędu cyrkularnego Lwowskiego . . . . 1 „ 42 „
4, Z Urzędu obwodowego w Lincu pakiet z sukniami i . . 591 „ 57½
5. Od naczelnika wojewodztwa Serbie . . . . 12 „ 45 „
6. Z Starostwa obwod. w Littau 16 fl. 41 k. W. W. i . 187 „ 37 „
7. Z Starostwa obwo. w Ungr. Brod . . . . 24 „ 53 „
8. Z Starostwa obwodowego Neustadt . . . . . 15 „ 44 „
9. Z Rady miasta Krakowa . . 45 „ 31½

Za które to dary łaskawym dobroczyńcom winne podziękowanie niniejszém oświadcza się.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków d. 5 kwietnia 1850 r.

Kraków d. 10 kwiet.

Koléj Żelazna Galicyjska.

II.

W poprzednim artykule (Nrze 72 *Czasu*) staraliśmy się zwrócić uwagę opinii publicznéj, niemniéj jak wysokiego rządu na potrzebę wybudowania kolei żelaznéj w Galicyi. Opierając się na zdaniu komisyi sejmowéj z r. 1842, przyjęliśmy sumę 20 milionów złr. jako prawdopodobny koszt budowy kolei od Krakowa do samej granicy mołdawskiéj; a 11 milionów złr. jako koszt tejże kolei, gdyby tylko do Lwowa miała być doprowadzona.

O pożyteczności téj kolei możnaby obszernie się rozpisać; ograniczymy się w téj mierze na tém, co już poprzednio namieniliśmy i przejrzemy raczéj sposoby wykonania projektu. Przypuszczamy, że tylko krakowsko-lwowską część ma się na widoku, tojest, że potrzeba znaleźć sumę 11 milionów złr. Wśród dzisiejszych okoliczności, trudnoby się znalazła kompania prywatna z podobnym kapitałem, czyto w naszéj prowincyi, czy nawet w całém państwie. Zamieszania polityczne, wśród których żyjemy od kilku lat, wypłoszyły ducha przedsiębiorstwa przemysłowego i jedynie się pozostało ażiotowanie na bursie wiedeńskiéj na papiery publiczne i spekulacya na kursa zmiany. W naszém przekonaniu nieznalazłaby się więc żadna kompania prywatna, któraby się chciała podjąć budowy wśród dzisiejszych stosunków naszéj prowincyi, w któréj dotąd wszystko nosi piętno tymczasowości. Ale ten stan trwać długo nie może. Dochodzą nas wieści, iż ministeryum zajmuje się przygotowaniem nowéj organizacyi dla Galicyi. Podróż p. Gubernatora hrab. Gołuchowskiego do Wiednia, w ścisłym jest stosunku z tém ważnem zadaniem i zapewne onego rozwiązanie przyśpieszy.

Gdy ta chwila nadejdzie, podług formy organicznéj, którą Galicya dostanie, dwa systematy staną w obliczu jeden drugiego i wtedy dopiéro gruntownie je można będzie rozebrać. Dzisiaj możemy w ogólności je tylko opisać. I tak, jeżeli Galicya otrzyma reprezentacyą prowincyonalną, na podstawach przez ustawę konstytucyjną opisanych, stanie się tém samém osobistością moralną (persona moralis), która będzie mogła za pośrednictwem swojego prawnego organu czyli sejmu, przyjąć na siebie pieniężne zobowiązania i zaciągnąć na budowę kolei żelaznéj pożyczkę w stósownéj kwocie, i powierzyć wykonanie dzieła władzy ze swego łona wybranéj, w ten sam sposób, *mutatis mutandis*, jak przed kilkoma laty powstało Towarzystwo Kredytowe, które wśród tak trudnych okoliczności, umiało tyle dobrego dla kraju zrobić. Sejm prowincyonalny, przemawiający do kapitalistów w imieniu wszystkich klas posiadających własność, znalazłby, nie wątpimy, wszelką ufność i dowierzanie, gdyby zagwarantował kapitał pożyczony i procenta od niego na wszystkich tabularnych majątkach i na domestykalnych funduszach i przychodach całéj prowincyi, i otrzymałby pożyczkę po lepszéj cenie. Ten rodzaj zaś intabulacyi sumy 11 milionów złr. na prywatne majątki ziemskie i wszelkie realności prowincyi niepowinien być zastraszającym dla właścicieli: niechaj bowiem uważają, że podobna prawie suma (bo 10½ milionów złr.) stanowiąca dzisiejszy obieg listów zastawnych hypotekowana jest wyraźnie na dotychczasowych tabularnych majątkach wyłącznie, a przecież pomimo nieszczęśliwych czasów, ta odpowiedzialność dóbr ziemskich dominikalnych za listy zastawne nigdy dotąd ciężarem nie była dla nich, i wartości przedajnéj bynajmniéj nienadwerężyła. W przypuszczeniu zaś naszém, żeby cała prowincya, na sejmie wyobrażona, gwarantowała pożyczkę na koléj żelazną, ta gwarancya naturalnie ciężyłaby równie na tych gruntach, które jako rustykalne, lub do kolonii, do kamery należące, wyjęte były z odpowiedzialności za listy zastawne Towarzystwa Kredytowego. Praktycznie więc ta gwarancya stałaby się tylko nominalną, i byłaby sowicie zrównoważoną przez ogólne powiększenie ruchu produktów, ułatwienie osobistych stosunków, i podniesienie cen w kraju. Ale, jak powiedzieliśmy, udanie się tego systematu zależy od utworzenia reprezentacyi prowincyonalnéj w Galicyi.

Jeżeliby zaś trzeba było starać się o koléj żelazną po za obrębem téj hypotezy, to niewidzimy nikogo, ktoby mógł do skutku rzecz przyprowadzić, chyba tylko sam c. k. rząd. Ministeryum już nabyło od prywatnych spółek koleje żelazne na Węgrzech, dając w zamian akcyonaryuszom zapisy długu państwa; mógłoby i u nas mieć wzgląd na ważność komunikacyi dla służby publicznéj i osobną pożyczkę zaciągnąć na budowę kolei galicyjskiéj, dając stopniowo ukończone części kolei na gwarancyą pożyczonéj sumy. Jednakże dzisiejszy stan skarbu publicznego, który przy uszczuplonych przypływach, musi tylu koniecznym wydatkom zadosyćuczynić, niepozwala nam oddawać się zupełnie nadziei, że pp. ministrowie, pomimo najszczérszych i najlepszych chęci swoich, będą mogli rychło uwzględnić gorące życzenia i niezbędne potrzeby Galicyi. Dla tego też z upragnieniem wyglądamy chwili, kiedy obiecana Galicyi nowa organizacya stanie się dokonanym wypadkiem, i kiedy nasi współziomkowie, po załatwieniu przez rząd tylu drażliwych majątek i osobiste bezpieczeństwo obchodzących, kwestyi, będą mogli z ufnością w przyszłość poświęcić swoje zdolności i zasoby ku polepszeniu, na całym obszarze żyznéj i pięknéj, ale zaniedbanéj dotąd prowincyi, bytu materyalnego od kilku lat podupadłego, oraz ku podniesieniu ogólnéj oświaty i zastosowaniu zasad prawdziwego postępu moralnego. Nie bez namysłu, zbacżamy z kolei żelaznéj, i postęp moralny i oświatę po drodze zaczepiamy. Każde ulepszenie materyalne, każde wydoskonalenie, któréjkolwiekbądź sztuki, każde zwycięstwo nad martwą naturą przez ludzki przemysł odniesione, niepowinno być uważane jedynie jako sposób przysporzenia wygód i korzyści materyalnych dla człowieka. Jestto jeszcze i nadewszystko zyskiem dla umysłowości. Człowiek, który widział lekko po szynach żelaznych z ciężkim pociągiem suwające lokomotywy, przypatrzył się czarodziejskiéj potędze pary na którym z transatlantycznych parostatków, albo nawet na skromniejszą skalę, w młynie parowym p. Barucha na Podgórzu, pewno ma lepsze wyobrażenie o wartości czasu, o skuteczności pracy ludzkiéj, kiedy dobrze kierowana, niżeli mazurski lub ruski chłopek, co lichą chetkę zaprzęże z jednéj strony dyszla do furki i po błotnistych bezdrożach z ładunkiem 3 lub 4ch korcy, brodzi przez cały dzień na targ do miasteczka o trzy mile. Z wydoskonaleniem narzędzi do pracy i do upożytecznienia czasu rozwija się též miłość pracy i porządku, najlepsza rękojmia moralności i postępu prawdziwego, i trwałości społeczeństw. W dzisiejszym stanie monarchii austryackiéj, wypadałoby, w naszem przekonaniu, ułatwić rozwinięcie się wszystkich gałęzi pracy i zarobku, pomnożyć narzędzia postępu przemysłowego (a koleje żelazne są potężnemi w tym względzie narzędziami); wypadałoby źródła bogactwa publicznego otworzyć, a jest ich niemało, jak np. w Galicyi, bogate lasy w górskich cyrkułach dotąd odbytu nie mające, kamieniołomy marmurowe, rudy żelazne itd., słowem trzeba zachęcić do pracy i uchylić wszystkie przeszkody, które dotąd od pracy odstręczały. W Ameryce północnéj, cała energia narodu obrócona jest ku pracy; to też tam rząd rewolucyi się nieobawia, bo wie, że każdy zbyt zatrudniony swojemi interesami i pracą, ażeby miał czas się bawić w tak niebezpieczne i tak źle się opłacające spekulacye, jakiemi są zwykle rewolucye.

Oprócz tych ogólnych, a wcale nieprzesadzonych względów, które przedstawiliśmy, wymienimy jeszcze pewne korzyści, któreby wynikły dla państwa w ogólności, a osobliwie też dla Galicyi, gdyby podług pierwszéj hipotezy naszéj, koléj żelazna budowaną była za pomocą pożyczki przez sejm galicyjski zaciągnionéj. W przeciągu 2—3 lat 11 milionów złr. banknotami wlanebe były w zupełnie nowy kanał obiegowy i otyleby użyły targ pieniężny (the money-market), który jest teraz przesycony i kursby się podlepszył; przytém wielkie przedsięwzięcie wymaga dużo robotników i rzemieślników, którzy będąc dobrze płatni za ciężką robotę, obfitszego pokarmu potrzebują i nieodmawiają go sobie. Ztąd więc idzie, że na całéj linii i na pewną szerokość z obu stron linii, cenyby produktów, mięsa, zboża, wódki podskoczyły z zyskiem dla producenta, i z zyskiem także dla cesarskiéj akcyzy. W miarę zaś postępu kolei żelaznéj, grunta okoliczne podnosiłyby się w wartości, jak to zawsze się dzieje w sąsiedztwie dróg lub kolei żelaznych i w ogólności doskonalszych komunikacyi. Tym sposobem z czasem, nasi obywatele ziemscy powetowaliby choć po części zmniejszenie ryczałtowe wartości, któremu ich dobra w ostatnich latach tak gwałtownie podpadły.

Przegląd polityczny.

Ostatnie wiadomości z Berlina przynoszą niespodzianą wiadomość że gabinet pruski obstaje przy prawie rozstrzygania wojny i pokoju przez państwo związkowe. Ministeryum ogłasza, że komisarze pruscy nie byli do tego oświadczenia upoważnieni. Aczkolwiek nagły ten zwrot może nieco pokrzepić nadzieje zwolennikow sejmu erfurtskiego, to przecież niepodobna uwierzyć, aby komisarze pruscy tak grubego dopuścili się błędu. Widoczna więc, że ministeryum przestraszone powszechném zniechęceniem, chciało wycofać się z sprawy i umówiwszy się z p. Radowitzem, na niego włoży-

ło całą winę. Wszakżeż p. Radowitz mimo tak ciężkiego przestępstwa, jakiego się dopuścił, w Erfurcie zostaje.

Minister elektorski Hassenpflug zawarł traktat z Austryą, którym zobowiązał się odstąpić od związku pruskiego a podpisać ugodę munichską.

Czytelnicy odczytają dzisiaj z rozkoszą piękną mowę p. Hugo. Mowca przypomniał nam słynnego pisarza, który pióro swoje poświęcił wielkiéj zasadzie nietykalności życia ludzkiego; znać było że p. Hugo znajduje się na swojém polu, bo nigdy nie był szlachetniejszym, patetyczniejszym, nigdy logika jego nie była tak bez litości, nigdy zapał jego nie był tak polotny. Mowę swoję podniósł on aż do liryki, sympatyą słuchaczów aż do entuzyazmu, a co większa politykę podwyższył aż do rangi sprawiedliwości, a sprawiedliwość do Stwórcy.

Tém smutniejsze jest sprawozdanie z następnego posiedzenia. Pokazało się że w wyborach wyższego Renu dopuszczono się wielu nadużyć, że większość była wątpliwa, z obu stron gwałtownie rozprawiano; opozycya przypominała wybory z departamentu Saony i Loary, ale większość nie chciała stracić nowego adepta i zatwierdziła elekcyą.

Wybór d. 28 maja stał się nową kością niezgody. Związek wyborczy bez poprzedniego głosowania ogłosił p. Foy swoim kandydatem; dzienniki legitymistyczne, aczkolwiek nie podały swego kandydata, przeciw postanowieniu związku protestują. Z obozu socyalistów nic nowego.

Wiadomości z Rzymu z d. 1 kwietnia donoszą, że przygotowania na przyjęcie Ojca ś. z jego życzenia tylko wstrzymano, nie życzy sobie bowiem kosztownych ceremonij.

Organ neapolitański *Tempo* donosi z radością, że złożono już dotąd królowi 2,283 petycyj o cofnięcie konstytucyi. Rząd, jak dziennik ten zarecza, nie miał żadnego udziału w tym dobrowolnym czynie mieszkańców, żadnemu urzędnikowi nie groził dymissyą, żadnego usiłowania w zwabianiu podpisów nie dokładał, zgoła że nie rządowi, ale mieszkańcom sprzykrzyła się konstytucya.

Depesze telegraficzne.

Tryest 7 kwietnia. Wczoraj przybył tu kuryer angielski w drodze ze Stambułu do Londynu. Ostatnim parostatkiem, nadeszły następne wiadomości z Aten 2go b. m. Wszystko jest jeszcze *in statu quo*. Król niechce się wdać w żadne układy. Poseł angielski p. Wyse miał powtórną konferencyą z pełnomocnikiem francuskim p. Gros, lecz i ta żadnego niemiała rezultatu. Obiegają pogłoski o zmianie ministeryum.

Z Rzymu 2go b. m. piszą: że minister wojny Kalbermatten podał się do dymisyi. Jako następcę jego wskazują jen. Zuchi. Znowu baterya jedna francuska Rzym opuściła. C. k. minister wojny fzm. Giulay 3go b. m. przybył do Florencyi.

Paryż 7 kwie. godz. 8 wieczór. Dzisiejszy *Napoléon* zaprzecza, jakoby prezydent miał doznać jakowéj obelgi i grozi, że w razie zwycięstwa socyalistów na przyszłéj elekcyi, reforma prawa wyborczego nastąpić koniecznie musi.

Wiedeń 9 kwiet. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza, rada gabinetowa, na któréj prócz ministrów znajdował się także ban Jellaczycz. Zapewniają, że na téj konferencyi zapadła stanowcza uchwała względnie organizacyi Kroacyi, Sławonii i Dalmacyi.

— Dzisiejsze dzienniki ogłaszają przeszło sto nowych wyroków sądu wojennego w Aradzie. Pomiędzy skazanymi jest dwóch Polaków: Leon Kopystyński z Grabownicy, b. porucznik od piechoty, na 10 lat więzienia fortecznego i Rudolf Słonecki z Podhajczyk były rotmistrz od huzarów na 3-letni areszt; wszakże temu ostatniemu, ze względu na okoliczności łagodzące, kara w drodze łaski odpuszczoną została.

— Umieszony w dzienniku *Wanderer* reskrypt komisarza ministeryalnego dystryktu peszteńskiego p. Koller do p. Kassowitz, przełożonego gminy starozakonnych w Peszcie, w sprawie kontrybucyi na żydów węgierskich nałożonéj, zapowiada zgodniejsze z cywilizacyą i słusznością sprawy téj załatwienie. Reskryptem wspomnionym, przełożony gminy staroz. zawiadomionym zostaje, iż na mocy uchwały ministeryalnéj repartycya summy kontrybucyjnéj winna być przedewszystkiem radzie ministrów przedłożona, a pobór kontrybucyi aż do dalszych rozkazów ma być wstrzymanym.

— *Lloyd* donosi, że przebywający w Trawniku wychodźcy węgierscy, 18 marca wywiezieni zostali do Szumli; wszakże pięciu najznakomitszych pozostało w Trawniku, między nimi jeden adjutant i jeden pułkownik; zdaje się, że ci ostatni zamyślają wrócić do rodzinnego kraju.

— Do Frohsdorf, rezydencyi księcia Bordeaux, zjeżdżają się od pewnego czasu liczne znakomitości francuzkie, i zdaje się, że mają zamiar dłuższy czas pozostać, przybywają bowiem ze służbą i wielkiemi pakunkami.

— Reorganizacya pułków huzarów węgierskich, tyle już postąpiła, że w przyszłym miesiącu każdy szwadron będzie liczył 90 ludzi kompletnie umontowanych, czyli po 720 koni w pułku.

— Feldm. Hess odbywa teraz podróż inspekcyjną wzdłuż prusko-austryackiéj granicy; 6go przybył do Opawy skąd tego samego dnia wyjechał na granicę i następnie uda się do Pragi.

— Feldm. Khevenhüller, przybył dzisiaj do Wiednia, i za parę dni ma wrócić do Pragi; zdaje się więc, że jeszcze niezaraz obejmie swoje nowe stanowisko we Lwowie.

KROLESTWO POLSKIE.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Warszawa 6 kwietnia. W dniach 13/25 i 14/26 marca r. b. w obecności członków z Komitetów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właścicieli listów zastawnych, odbyło się losowanie listów zastawnych, które z funduszu umorzenia bieżącego półrocza zapłacone być mają:

Wyciągnięto w ogóle:

1. Listów zastawnych pierwszéj emissyi, których amortyzacya kończy się w r. 1854.

Litera A. sztuk 27 na złp. 540,000; B. sztuk 210 na złp. 1,050,000; C. sztuk 605 na złp. 605,000; D. sztuk 232 na złp. 116,000; E. sztuk 642 na złp. 128,000. Razem sztuk 1716 na złp. 2,439,400. Wyraźnie sztuk tysiąc siedmset szesnaście, na złotych dwa miliony cztery kroć trzydzieści dziewięć tysięcy czterysta.

Fundusz umorzenia tychże listów zastawnych wynosił złp. 2,451,192 gr. 29, z którego strącając resztę należności przypadającéj za list zastawny lit. A. Nr. 191,626, w dniu 1 paźdz. 1849 r. na ostatku wyciągnięty, złp. 12,571 gr. 5.

Pozostaje funduszu na losowanie złp. 2,438,621 gr. 24; a że wylosowano jak wyżéj listów zastawnych za summę złp. 2,439,400; zatem na list zastawny lit. C. Nr. 15,384 na ostatku wyciągnięty, niedostaje złp. 778 gr. 6, które z funduszu przyszłego półrocza zapłacone zostaną.

2. Listów zastawnych drugiéj emissyi, których amortyzacya kończy się w r. 1866.

Lit. A. sztuk 94 na złp. 1,880,000; B. sztuk 255 na złp. 1,275,000; C. sztuk 419 na złp. 419,000; D. sztuk 204 na złp. 102,000; E. sztnk 180 na złp. 36,000.

Razem sztuk 1152 na złp. 3,712,000. Wyraźnie sztuk tysiąc sto pięćdziesiąt dwie, na złotych trzy miliony siedmkroć dwanaście tysięcy.

Fundusz umorzenia tychże listów zastawnych wynosił złp. 3,713,197 gr. 7, z którego strącając resztę należytości przypadającéj za list zastawny lit. B. Nr 311,525 w d. 2 paźdz. 1849 na ostatku wyciągnięty, złp. 1617 gr. 9.

Pozostało funduszu na losowanie złp. 3,711,589 gr. 28, a że wylosowano listów zastawnych jak wyżéj za summę złp. 3,712,000, zatém na list zastawny lit. C. r 217,035 na ostatku wyciągnięty, niedostaje złp. 420 gr. 2, które z funduszu przyszłego półrocza zapłacone będą.

Listy zastawne w d. 13/25 i 14/27 marca 1850 r. wylosowane, których numeryczny wykaz władzom krajowym i redakcyom pism publicznych dla powszechnéj wiadomości przesłanym został, składane być winny, od dnia 10/22 czerwca 1850 r. począwszy, do wypłaty z 8miu kuponami, wartość bowiem brakujących kuponów, z kapitału strąconą zostanie. Nadmienia się, że dla upowszechnienia wiadomości o zakwestyonowaniu w ciągu ubiegłych półroczy listów zastawnych i kuponów art. 124 z r. 1825 dozwoloném, zamieszczone zostały przy tymże wykazie numera listów zastawnych i kuponów pod kwestyą zostających. Jednocześnie dołączyła Dyrekcya Główna wykazy numerów listów zastawnych w dawniejszych półroczach, od 2go półrocza 1826 r. do włącznie 2go półrocza 1849 r. wylosowanych, a po d. 4/16 marca 1850 r. dla niezgłoszenia się po należność niewykupionych, oraz z obiegu wywołanych, w miejsce których inne listy zastawne lub kupony jako duplikaty wystawione były, lub też wypłata, jako za zaginione, a wylosowane listy zastawne, i ubiegłe kupony prze Dyrekcyą Główną dokonaną została.

W Warszawie d. 13/26 marca 1850 r.

Tajny radca, prezes *Łęski*.

Za pisarza, *Brzozowski*.

NIEMCY.

Berlin 7 kwietnia. Wiadomości, które od dwóch dni odbieramy, niepomyślne są dla sprawy erfurckiéj. Jedne gazety donosiły, że Prusy gotowe są pogodzić się z Austryą kosztem parlamentu erfurckiego, i już chodziły wieści o ustąpieniu Manteuffa, co nawet telegraficzna wiadomość do Wiednia zaniosła. Inne dzienniki donosiły o rozwiązaniu parlamentu, który stanął w sprzeczności z ministeryum. Dzisiaj dowiadujemy się o nagłym zwrocie. Dzienniki ministeryalne donoszą, że komissarze rządowi w Erfurcie, którzy domagali się w imieniu rządu wykréślenia z praw zasadniczych, prawa rozstrzygania o wojnie i pokoju, przekroczyli życzenia gabinetu, że zatém Prusy upierają się przy tém prawie dla państwa związkowego, ponieważ same jako mocarstwo europejskie mają prawo, przez nikogo dotychczas niezaprzeczone, wojny i pokoju. Nie potrzebujemy dodawać, że to jest wybieg ministeryalny, bo komisarze nie mogli nic innego powiedzieć tylko to, co było im polecone z gabinetu. Pytanie więc zachodzi, zkąd tak raptowna zmiana ministeryum, które przed kilkoma dniami zwątpiło już niemal o państwie związkowém, a dziś przy jego prawach obstaje. Manteufel dla przyspieszenia sprawy jeszcze dzisiaj odjeżdża do Erfurtu. Nie umiemy sobie tego wypadku wytłómaczyć, bo zanadtośmy już przywykli do nieuszanowania reprezentacyi narodowéj ze strony Prus, abyśmy mogli przypuścić, że protestacya sejmu tak wielką w gabinecie wywołała zmianę. Wprawdzie dzienniki ministeryalne dodają, jakoby zapobiegając trwożliwym przewidywaniom, że Rossya państwa związkowego za *casus belli* nie uważa, ale dotychczas nie wiadomo nam, coby się w stanowisku politycznem zmienić mogło i Prusy natchnąć straconą już odwagą. Jakkolwiekbądź, to postanowienie gabinetu będzie nowym bodźcem dla sprawy, i gasnącemu sejmowi nowego doda ognia. Opinia publiczna potrzebowała koniecznie téj pośpiechy; już bowiem spostrzegać się dało zupełne zniechęcenie i upadek. Chociażby wszystkie większe Księstwa od Erfurtu odstąpiły, zawsze jednakże przez połączenie drobniejszych Księstw między Lipskiem i Frankfurtem, Prusy zyskiwały na sejmie erfurckim bardzo wiele, bo stawały się tychże nienominalnemi, ale rzeczywistymi panami. Sprawa erfurcka od kilku dni tak wyłącznie zajmowała opinią publiczną w Berlinie, że wszystkie inne wypadki nie zwracały na siebie uwagi. Rozczarowanie było ogromne: stronnictwo konserwatyczne było bliskiem rozbicia, znaczna jego część groziła oddaniem się demokracyi; być więc może, iż to wewnętrzne rozdwojenie jedynéj w Prusiech partyi, na którą rząd może cośkolwiek liczyć, skłoniło go do ustąpienia parlamentowi i z potrzeby, zerwania się na krok odwagi.

— W ostatnich dniach toczyły się negocyacye w sprawie Szlezwickiéj, które dozwalają spodziewać się rychłego załatwienia sporu. — Izba badeńska przychyliła się według dzienników pruskich do wynagrodzenia Prussom kosztów interwencyi w summie 3,600,000 zł. Dzienniki południowe zaprzeczają téj wiadomości. P. Bülow podsekretarz stanu w ministerstwie s. z., były komissarz pruski w Kopenhadze, a późniéj poseł w Hanowerze, powołany został do Szwerynu na prezesa ministeryum, do czego król pruski przychylił się. Jest on, jak wiadomo, synowcem znanego Bülowa-Kumerowa.

— Ministeryum wojny wydało rozporządzenie, aby w przyszłym miesiącu kawalerya Landwery, brała udział we wszystkich ćwiczeniach wojska. — Szkody jakie handel drzewa w Kłajpedzie poniósł od r. 1848 przez czas wojny z Danią wykazują się z następnych liczb. W roku 1847 sprzedaż drzewa wynosiła 3,009,000 talarów, w r. 1848 spadła do 1,671.660 talarów, w roku 1849 podniósła się nieznacznie do 1,698,238 tal.

Donoszą z Poznania 4 kwietnia, że tegoż dnia odbyły się tam wybory do Izby I; zeszło się tylko 16 wyborców, radzca Klee obrany 12ma głosami, baron Hertefeld 13ma.

— Dnia 8 kwietnia. Sprawa niemiecka niepokoi ciągle umysły, bo nikt temu uwierzyć nie może, aby komisarze pruscy tak gruby w komunikacyi rządowéj popełnili błąd i wbrew woli gabinetu mieli się upierać za wykréśleniem z konstytucyi prawa orzekania o wojnie i pokoju. Tysiące więc domysłów, ale trudno z nich wybadać istotnego powodu, który skłonił ministeryum do tak nagłéj zmiany.

Gazeta Hesska donosi, że elektorskie ministeryum zawarło już z Austryą traktat, na mocy którego zobowiązuje się odstąpić od związku pruskiego, a podpisać ugodę Munichską. Dzienniki berlińskie z niesmakiem donosząc tę wiadomość oświadczają, że już spodziewały się téj zdrady. W cóż się obróci, woła gazeta Szląska, świętość kiedy z nich taką czynią sobie igraszkę!

— Ministrowie odjechali znowu do Erfurtu, gdzie czas dłuższy mają zabawić, gdyż cała rodzina Manteuffla wyjechała także do Erfurtu. — Rząd pracuje ciągle nad spełnieniem planu zakupienia kolei żelaznych, i właśnie rozpoczął kroki względem objęcia na swoję rękę kolei Stargardzko-poznańskiéj.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 6 kwietnia. (Kor.) Opóźniłem się z moją korespondencyą, z przyczyn odemnie niezależnych. Wybaczcie mi. Podejmuję ją tam, gdzie ją zostawiłem, tojest co do złożenia mandatu posła naszego w Erfurcie hr. Działyńskiego. Protestacya ta znaną wam jest z dzienników. Zadziwiła was niezawodnie, iż w imieniu posłów polskich uczynioną była. Otóż to jest najlepszym dowodem, że zdanie wybierania do Erfurtu było jedynie konsekwentnem. Wtedy dopiero, gdyby wybory nastąpiły były, a wybrani posłowie zlali byli na p. Działyńskiego pełnomocnictwo na piśmie złożenia jeneralnego protestu, żadna reklamacya ze strony zgromadzenia erfurtskiego miejscaby mieć nie mogła. Udało się wszakże p. Działyńskiemu zastąpić brak ten formalności zręcznośaią i deklaracyą swoją przeprowadzić i w fakt zamienić. Winszujemy mu i sobie serdecznie. W Erfurcie nie mamy już nic do czynienia. Rzecz całe Niemcy już tylko obchodzi; a ostatnia telegraficzna wiadomość donosząca, że wszystkie mocarstwa groźno przeciw Erfurtowi występują, domyślać się każe, że sprawa cała na niczém spełznie.

Co do wyborów w Księstwie do Izby drugiéj, wypadek dotąd nie pewny. Cztery powiaty przeciwko byłym deputowanym się oświadczyły. Dotąd wybranemi zostali: Kajetan Morawski, Marcelli Żółtowski, Franciszek Zychliński i Erazm Stablewski, dawniejsi deputowani, X.Bażyński nowy deputowany. Obiór Stablewskiego w Rawiczu dwoma głosami większości mocno w prowincyi zadziwił. Same tylko polskie miał głosy, które jak wiecie w mniejszości w Rawiczu się znajdują. Ale zgoda tym razem zwycięstwa dokonała, niemieckie głosy bowiem dziwnym się sposobem rozstrzeliły. O ile mi wiadomo, ks. Janiszewski, Maciéj Palacz i Lisiecki rezygnowali z kandydatury. Zatrudnienia niedozwalają im przyjąć na nowo tego trudnego obowiązku.

Nowe prawo o assocyacyi ogłoszone 30 z. m. ma więc moc obowiązującą od d. 9 kwietnia. Zakazuje wszelkich stowarzyszeń mających hierarchią i korespondencyą. Ma więc wyjść okólnik od dyrekcyi głównéj Ligi rozwiązujący całe to stowarzyszenie. Sprawozdania ostatnie jeszcze nie wyszły z druku. Skoro wyjdą, nieomieszkam dać wam ogólnego rysu o wpływach, jakie Liga przez dwa lata istnienia swego na kraj nasz wywarła.

Z zupełną pewnością donieść wam mogę, że zawieszenie ordynacyi gminnéj dla Księstwa jest tylko chwilowe, i to tylko do organizacyi zgromadzeń prowincyonalnych i powiatowych. Liczba bowiem powiatów ma być powiększona i przekształcona. Zresztą ustawa niezwłocznie będzie w życie wprowadzona, z wyłączeniem jedynie dla gminy praw policyjnych, komissarze bowiem dystryktowi pozostaną. Ale w trudniejszém zostaje rząd położeniu co do zaprowadzenia landrentenbanku w naszéj prowincyi. Powiedzianém jest w prawie, że sejmy prowincyonalne mają obrać dykasterye. Z linią demarkacyjną trudno sejm prowincyonalny zwoływać, komplikacyj mnóstwo i to do tego stopnia, iż jak słychać, rząd chce ostatni sejm prowincyonalny jaki był w Księstwie, zgromadzić. Szczególniejszy byłby to sposób rozstrzygnienia trudności, i uznanie że wszystko, co się u nas od dwóch lat stało, jednym pociągiem pióra w niwecz obróconém być może.

Nie wiem czy was doszła broszurka pos tytułem: „Erfurt“, która wiele narobiła hałasu. Przypisują ją p. Mejendorff posłowi rossyjskiemu w Berlinie; ale zaręczyć wam mogę, że wyszła z pod pióra niemieckiego w Poznaniu. Trafne jest to zestawienie Erfurtu w r. 1808, z Erfurtem w r. 1850. Stanowisko jakie sobie obrał autor bardzo było wygodném do czynienia napomnień często zdrowych i prawdziwych. Nie widać tam wszakże ani nowych spostrzeżeń, ani żadnéj praktycznéj dla zgromadzenia w Erfurcie konkluzyi.

FRANCYA.

Paryż 5 kwiet. *(Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego, prawo o deportacyi).*

Wiktor Hugo: „Panowie — w dniach lutego, których porównać niemożna z niczém w historyi, był dzień jeden szczytny, w którym głos wszechwładny narodu, dyktujący prawa rządowi tymczasowemu, przemówił: *kara śmierci w sprawach politycznych się znosi.* Nawet ci, których rewolucya zasmuciła, którzy jęczeli i drżeli, przyklasnęli z ochotą, pojąwszy, że rewolucye mają coś w sobie dobrego. Z resztą tryumf, ten chociaż cząstkowy owéj wielkiéj zasady nietykalności życia ludzkiego niezdziwił tych, co znają potęgę myśli — owych to myśli, co je ludzie tak zwani polityczni nazywają utopiami. Lecz niech przyjdzie rewolucya, w obec faktów, w obec całéj potęgi wylewających się idei, ludzie stanu zmieniają się w karłów.

Głos z prawéj: „A szarlatani w olbrzymów!“

P. Wiktor Hugo: „Zostawiam większości sąd o tym dowcipie, ja mówię daléj. Ten wielki postęp zniesienia kary śmierci w sprawach politycznych, loiką faktów, musi prędzéj czy później wywołać zniesienie kary śmierci w sprawach kryminalnych. Otóż zdobycz tę usuwa prawo podane przez rząd, aprobowane przez komisyą, które opinia publiczna wytłomaczyła i osądziła tém słowém: *kara śmierci w sprawach politycznych przywraca się.* Wasz sprawozdawca wczoraj podał wam bez wątpienia obraz bardzo ponętny, tylko nieszczęściem pochlebny. Deportacya według warunków, jakie jéj kładziecie zmieni się właśnie w to, czego się lęka opinia publiczna. Bo tam klimat wywiera wpływ fatalny, wygnanie gnębi człowieka, więzienie przywodzi do rozpaczy; zamiast więc jednego, będziecie mieli trzech katów. Przywracacie karę śmierci z zaostrzeniem (szmer z prawéj); pojmuję bardzo dobrze te głosy, one mnie pytają: czy chcesz odjąć społeczeństwu środki powściągające; wszakże my nieprzywracamy kary śmierci, społeczność przyzwala na skruszenie téj strasznéj broni, ale ona potrzebuje rękojmii przeciw burzycielom. Panowie! ja dowiódłem, że niejestem człowiekiem nieporządku, odrzucam wszelki gwałt i tylko w jednym razie mienię go być prawym, to jest, jeśli wybory powszechne zostaną zniesione, wtedy prawo insurekcyi wraca do swéj mocy. Mówią o konieczności środków powściągających? lecz czyż prawodawstwo karne niewystarcza? czy niemacie dość środków karania. Ten człowiek, którego karzecie za przestępstwo najmniéj pewne, za występek polityczny, ten człowiek, który jest kryminalistą u jednych — jest zarazem bohaterem u drugich.

Prezes: „Kiedy sąd wydał swój wyrok, kryminalista jest dla wszystkich kryminalistą, i tylko współwinni mogą go uważać za bohatera.“ (Oklaski z prawéj).

Wiktor Hugo: „Zwrócę uwagę pana prezesa, że marszałek Ney osądzony w r. 1815 ogłoszony został jako kryminalista; on jest dla mnie bohaterem, chociaż niejestem jego współwinnym. (Śmiechy i rzęsiste oklaski z lewéj). Ten człowiek skazany, powtarzam, ulega już waszemu prawu, wy go skazujecie na wieczne więzienie, ale niedość na tém, chcecie go przenieść o 2000 mil pod niebo tropikowe duszne i palące. To więzienie, grób, w którym chcecie zamurować żywe stworzenie boskie — ten nieszczęśliwy z rozpaczą w sercu a może nawet z wyrzutami sumienia — to obraz straszliwy i potworny.

„Jesteście bez litości i bez serca: co u was jest pokutą, dla mnie jest męczeństwem, co wy zowiecie sprawiedliwością, ja nazywam morderstwem!

„Powstańcież więc katolicy, księża, biskupi, ludzie religijni i sumienni — co tu zasiadacie w tém zgromadzeniu — powstańcie; to wasza rola, pocóż tu siedzicie na tych ławkach, wejdźcie na mównicę i z całą potęgą świętéj wiary, z całą powagą waszych świętych tradycyi, powiedźcież tym okrutnikom, barbarzyńcom, co popychają większość na tę drogę okropną, powiedźcież, że to co robią jest złém, to co robią jest niegodném, to co robią jest bezbożném. Przypomnijcie im, że Chrystus na ten świat przyniósł prawo miłości a nie okrucieństwa, powiedźcie, że w dniu kiedy Bóg-Człowiek poniósł karę śmierci, już ją zniósł tém samém, bo dowiódł, że szalona sprawiedliwość ludzka może targnąć się nietylko na głowę niewinną, ale i na głowę Boską.

„Powiedźcież tym twórcom i obrońcom projektu, powiedźcie tym wielkim politykom, że chcąc uspokoić ulicę, to nieuciszą jéj męcząc nieszczęśliwych w lochu o 2000 mil od kraju, że nowe na głowę swoją nasyłają burze, jeżli litość narodu przywiodą do rozpaczy i zmienią ją w gniew sprawiedliwy. Powiedźcież tym ludziom aby byli ludźmi, przykażcież im aby zostali chrześcianami, nauczcie ich, że nie prawa barbarzyńskie bronią rządu ani ratują społeczeństwo, że czasom naszym bolesnym, sercom i głowom schorzałym, nietrzeba definicyi źle zrozumianych, a gorzej jeszcze wykonywanych, nietrzeba środków gwałtownych, wściekłego gniewu i zaciętéj zemsty — ale praw szlachetnych, serdecznych, zgodnych i mądrych — że ostatniem słowem naszego przesilenia społeczeńskiego niejest topór, ale ręka braterska; bo braterstwo, zanim przeszło w serce ludu, było na łonie Boga!

„Ale mówmy daléj, mówmy o téj waszéj cytadelli czy też fortecy, bo oszczędzając czułość waszego serca, nazwano to cytadellą. Kiedyście wpadli na *myśl założenia tego cmentarza, czy też pomyśleliście co tam się może wydarzyć; czy macie najmniejsze wyobrażenie o tém co się tam dziać będzie?* Czyście sobie powiedzieli, że ludzi potępionych oddacie nieznanym, a co gorsza w kraje nieznane? Czyście rozebrali u siebie poszczególe wszystko, co ta myśl ma w sobie okropnego, ta straszna myśl więzienia na deportacyi! Patrzcie, z początku chciałem wam jednym słowem opisać ten klimat i to wygnanie i to ciemne więzienie: powiedziałem wam, żeście zwołali trzech katów; zapomniałem o czwartym, tojest o dyrektorze więziennym. Czyście zdali sobie sprawę czém będzie, niemal koniecznie, ten człowiek, co w obec świata cywilizowanego podejmie się nadzoru téj ochydnéj instytucyi na Markizach? człowiek, co będzie zamykał to więzienie i pilnował tego grobu. Czyście sobie wyobrazili, że w takiéj odległości wolnéj od wszelkiéj kontroli, od nikogo niezawisłéj, z władzą bez granic i ofiarami bez obrony, czyście mogli wyobrazić tyranią duszy podlejszéj i nikczemniejszéj! Panowie — Śta Helena rodzi Hudson-Lowów. Otóż czyście przedstawili sobie wszystkie męczarnie wyrafinowane i całą wściekłość tego człowieka, jakiéj użyć może podobny Hudson Lowe na ludzi, którymi nawet wy gardzicie, ludzi co niebędą mieli aureoli Napoleona.

Tutaj przynajmniéj we Francyi w Doulens, w Mont St. Michel.... (Mówca się zatrzymuje — chwila uwagi). „A ponieważ to słowo przyszło mi do ust, oświadczam panu ministrowi spraw wew., że zapytam go o te okropne męczarnie, których się miano dopuścić w więzieniu Mont St. Michel.

„W więzieniach naszych we Francyi w Doullens, Mont St. Michel, niechaj się zdarzy nadużycie, niechaj się dopuszczą niesprawiedliwości, już dzienniki się poruszają, Zgromadzenie niepokoi, a jęk więźnia dochodzi do uszu sądu i narodu, wzmocniony podwójném echem dzienników i mównicy. Ale w waszéj cytadelli, na Markizach, nieszczęśliwy jęczyć będzie bez odgłosu. Ach gdyby lud wiedział — tak, tam w téj okropnéj odległości, wśród ciszy i murów szczelnie zamkniętych, gdzie niedojdzie ani z nikąd niewyjdzie głos ludzki, przed kimże się użali ten nieszczęśliwy więzień, któż go wysłucha, kiedy między wami a jego skargą szumieć będą bałwany Oceanu!

„Panowie! Ciemność i milczenie śmierci zalegną na tym strasznym zakładzie, nic ztamtąd do was nieprzyjdzie, nic tylko od czasu do czasu nowa żałoba przepłynie morza i doniesie Francyi, że więzień umarł. A wtedy już zapomną wszyscy o jego występku, będą pamiętali jego zasługi, będzie to sławny publicysta, znakomity historyk, genialny pisarz, wielki mówca! Skłonicie ucho téj wieści, porachujecie krótki przedział kilku miesięcy i zadrżycie!“ (Poruszenie).

Głos z lewéj. „Oni się wtedy rozśmieją.“

Wiktor Hugo. „Patrzcież, pocoście znosili karę śmierci; to coś gorszego niżeli rusztowanie, to śmierć bez ostatniego spojrzenia na niebo ojczyste!

„Wszak niezechcecie odrzucić tego prawa. (Poruszenie). Niezaprzecie téj wielkiéj zasady zniesienia kary śmierci w sprawach politycznych, niepożałujecie tego szlachetnego daru z rąk ludu, nie skradniecie go Francyi, nie zedrzecie z rewolucyi lutego téj jéj uchwały, nie skłamiecie głosowi sumienia narodu i sumienia ludzkości. Wiem, moi panowie, że wspomnienie sumienia wywołuje uśmiech na usta *wielkich polityków.* W pierwszéj chwili ci *wielcy politycy* niemają nas za niewyleczonych, litują się nad nami i podejmują wyleczenia z tej choroby sumienności; wreszcie łaskawie kładą nam za dowód *potrzebę państwa.* A jeżli się upieramy, o — wtedy się gniewają, oświadczają nam, że się nieznamy na sprawach państwa, że niemamy rozumu politycznego, że niejesteśmy ludzie poważni i.... cóż wam powiem, chcąc nam najcięższą wyrządzić obelgę, nazwą nas poetami. Oni potwierdzają, że wszystko co jest na dnie naszego sumienia: wiara w postęp, złagodzenie praw i obyczajów, przyjęcie zasad ogłoszonych rewolucyą, miłość narodu, poświęcenie dla wolności, fanatyzm w wielkości narodu, wszystko to dobre i piękne bezwątpienia — w teoryi; ale w zastósowaniu to są złudzenia i chimery. Oni mówią, że we wszystkich tych sprawach, stósownie do danego wypadku i okoliczności, trzeba się odnieść do *rozumu stanu. Rozum stanu* to wielkie słowo — przed chwilą rozróżniłem go w jednéj przerwie.

„Panowie, rozbieram ten *rozum stanu*; przypominam sobie wszystkie złe rady, które nam dał. Otwieram księgę historyi i widzę, że po wszystkie czasy, wszystkie podłości, nikczemności, wszelką hańbę, bezwstyd i okrucieństwa podał nam *rozum stanu.* Marat tłomaczył się nim tak dobrze jak Ludwik XI, on uprawnił noc świętego Bartłomieja, on postawił gilotyny Roberspierra. Moje serce się burzy, niechcę ani polityki gilotynowéj, ani tortur inkwizycyi, ani Marata, ani waszego prawa deportacyi. Cóżkolwiek się zdarzy, ilekroć będzie potrzeba rady, niewahać się będę między tą dziewicą, co się zowie sumieniem i bezczelnym *rozumem stanu.*

„Ale widzę dobrze panowie, że jestem tylko poetą! Panowie — gdyby, czego Boże uchowaj, Zgromadzenie przyjęło to prawo, strasznyby nastąpił widok — bo w tym dniu wzburzonym, w chwili rozpasanych namiętności, *tłuszcza uliczna*, jak ją nazywacie, miałaby od was więcéj szlachetności, od was rządzących w chwili pokoju. Popełnilibyście gwałt zadający kłamstwo mądrości ulicznéj. Ludzie stanu, pokazalibyście się tam zaślepionemi i wściekłemi, gdzie lud wystąpił jako sprawiedliwy mędrzec. (Szmer). Tak jest, sprawiedliwy mędrzec, bo czy wiecie panowie co zrobił lud ogłaszając zgodę w lutym? Zamykał bramę rewolucyi, a wy głosując prawa zemsty, otwieracie ją na nowo.

„Panowie, prawo to ma obowiązywać na przyszłość! Ach, ponieważ wymówiliście to słowo: *przyszłość*, nad nim właśnie chciejcie się zastanowić. Dla kogo stanowicie to prawo? Czy wiecie o tém? (Ogromne poruszenie na wszystkich ławkach).

„Panowie większości, jesteście dzisiaj zwycięzcami, jesteście mocniejszemi; lecz czy wiecie, czy będziecie niemi zawsze? Niezapominajcie, że miecz prawodawstwa, politycznego nie należy do sprawiedliwości, ale do ślepego losu. Razem ze zwycięstwem przechodzi do zwycięzcy, jest on częścią tego majątku rewolucyjnego, któren każde powstanie znajduje tryumfujące na ulicy i nazajutrz zwycięstwo podnosi, a w tym mieczu jest to okropnego, że każde stronnictwo ma go w ręku i czuje go znowu nad głową. Ja niewiem, jaka mi przyszłość przeznaczona i dlatego bratniém współczuciem żałuję tych wszystkich ofiar naszych czasów rewolucyjnych, nienawidzę gwałtu, chciałbym pokruszyć jego oręż. Prawo, które dziś stanowicie, może okropnie was kiedyś dotknąć; miecz to obosieczny, któremu ufać niepowinniście. A może w téj chwili, kiedy do was mówię, może ja was samych bronię! Tak jest — bo nie wiecie co z wami zrobi wasze własne prawo. Niewierzycie mym słowom, możecie zamknąć oczy na przyszłość, ale przeszłość wam je otworzy; zwróćcież więc oczy i patrzcież, a jeżli teraz szemrzecie, to szmer wasz jest zaparciem historyi. Słuchajcież!:

„Ze wszystkich ludzi, którzy kierowali rządem lub których ubostwiała opinia od lat 60, nie było ani jednego, czy słyszycie, ani jednego któryby wcześniéj lub późniéj nie upadł. Patrzcież i badajcie! Któż w r. 1814 zajął tron Francyi, wygnaniec z Hartwell. Kto rządził po r. 1830, wygnaniec z Reychenau, dzisiaj na nowo wygnaniec w Claremont. Któż dzisiaj rządzi, więzień z Ham. Piszcież teraz prawa proskrypcyjne.

„Panowie — prawo, które wam podają jest złem, barbarzyńskiem, niesprawiedliwem, odrzucicie je, ufam waszéj ludzkości. Pamiętajcie o tém w chwili wotowania: że kiedy ludzie stanowią prawo niesprawiedliwe, Bóg je czyni sprawiedliwém i karze nim tych, którzy je uchwalili. Ostatnie słowo a raczéj ostatnia prośba: Wierzcie mi, odwołuję się do was wszystkich, do ludzi wszystkich stronnictw, wszak na tych ławach nie jedno bije serce szlachetne. Mówię do was z głębokim żalem, bo źle używamy czasu, stanowiąc takie prawa. Mój Boże, kiedyż przestaniemy grożić sobie wzajemnie, wszak mamy tyle rzeczy do roboty, wszak mamy robotników, którzy chcą warsztatów, dzieci które żądają szkół, starców którzy proszą o schronienie, lud który woła o chleb i Francyą która chce sławy. Niemamy więc czasu nienawidzić się. Nienawiść niszczy siły, a nam trzeba wszystkich sił dla wspólnego celu, tojest dobra narodu. Zamiast tych praw, które spotwarzają ich twórców, szukajmy razem serdecznie rozwiązania zagadki cywilizacyi. Mamy nasze przeznaczenie, wyższe nas czekają obowiązki, niżeli ojców naszych, bo oni mieli tylko służyć Francyi, my ją mamy zbawić. Czyż więc mamy czas nienawidzić się! Głosuję przeciw projektowi.“ (Rzęsiste oklaski z lewéj, posiedzenie zawieszone, wszyscy członkowie lewéj biegną do mownicy i ściskają rękę mowcy.) P. Rouher stara się odeprzeć zarzuty pana Hugo i dowodzi, że rozważywszy sumiennie, może powiedzieć, iż prawo dzisiejsze nie jest powtórzeniem rzezi ś. Bartłomieja. Admirał Dupetit-Thouars dowodzi, że Marquizy mają klimat jak najzdrowszy. P. Arago wymownie zbija projekt prawa i odpiera zarzuty ministra sprawiedliwości.

Prezes zapytuje czy zgromadzenie chce przejść do powtórnéj dyskussyi nad prawem; większość **431** głosów, przeciw **217** chce powtórnej dyskussyi.

— Dzisiejsza mowa pana Hugo jest jedynym wypadkiem w Paryżu. Niemamy czasu zdać sprawy z wrażenia jakie ona na dziennikach sprawiła, ani też bliżéj wdać się w rozbiór kwestyi tém więcéj, że piękny głos wielkiego poety Francyi, kwestyą w całéj istocie przedstawił. Zresztą innych wiadomości nie ma wcale; oba stronnictwa gotują się do boju wyborczego, ale w ich szeregach nie przyszło do zgody. Komitet związku wyborczego postanowił, że nie powoła do głosowania przygotowawczego i p. Foy będzie jego kandydatem. Być może, iż to się stanie powodem rozerwania, a zatém klęski stronnictwa umiarkowanego jeżli jego przeciwnicy tak się zjednoczą jak w dniu **10** marca. Ale i w obozie socyalistów panuje niechęć przeciw panu Girardin. Komitet demokratyczno-socyalny już się zebrał, nie wiemy jaka jest jego decyzya, w każdym razie opozycya nie zaniedba korzystać z prawa o deportacyi, które wielkie w Paryżu wywołało oburzenie.

(*Wiadomości bieżące*). Wczoraj wieczór odbył się wielki bal u prezydenta Rzeczypospolitéj. Widziano tam p. Molé, de Broglie, Thiersa, którzy przez długi czas umawiali się z prezydentem.

— Powiadają, że na ostatniej naradzie ministeryalnéj członkowie gabinetu na nowo domagali się zniesienia dziennika *Napoléon*, czemu sprzeciwiał się prezydent.

— P. Persigny wrócił do Paryża.

— Wielka burza zerwała się dziś rano w Paryżu; wiatr zachodni dął gwałtownie i zrywał kominy, dachówki, tłukł szyby. Ulice przepełnione były temi szczątkami. Ogród Tuilleryów przedstawiał ciekawy widok. Wiadomo, że w nim w dnie powszednie układają sztucznie piramidy krzeseł, które potém w niedzielę rozstawiają dla przechodniów. Wiatr poburzył piramidy i porozrzucał krzesła na wszystkie strony. Drzewa kasztanowe i piękna aleja lipowa ucierpiała wiele.

Renty 3% 55—55. Podwyżka 5 cent.: Renty 5% 89—50 podwyżka 10 centimów.

Paryż 6 kwiet. Wiadomości dzisiejsze są zasmucające. Burzliwe posiedzenie znowu dziś miało miejsce. Sprawdzano wybory z departamentu wyższego Renu; pokazały się liczne nadużycia w złożeniu wotów, a że kandydat rządowy pozyskał większość, dla tego opozycya domagała się unieważnienia wyborów. Ztąd więc długa i gwałtowna sprzeczka. P. Cassal wymieniał szczegóły gorszące, które kładł za powód unieważnienia wyborów. P. Heckeren i p. Baroche usiłowali zbić jego dowody. Zgromadzenie, mimo nadużyć jakie się wcisnęły w czasie wyborów mimo sprzeczności w raporcie prefekta wyższego Renu i słabéj bardzo większości wyborczéj, która tylko **44** głosami zapewniła zwycięztwo kandydatowi rządowemu, zapomniało zupełnie, że na jedném z poprzednich posiedzeń z powodów daleko mniéj ważnych, unieważniło wybory Saony i Loary i dzisiaj **440** głosami przeciw **209** kandydata rządowego utwierdziło. Rozprawy z obu stron pełne jadu zajęły całe posiedzenie. Z początku posiedzenia głosowano na 2ch wice-prezydentów, którzy niepozyskali większości wczoraj i onegdaj. Przy poprzedniém głosowaniu kandydaci opozycyi ponieśli klęskę; głosy padały wedle umowy na dwóch kandydatów Orleanistowskich i dwóch Legitymistycznych. Opozycya, którą wybór już nieobchodził usunęła się całkiem. Mniemano, że dwie wielkie części zgodzą się na koncesyą i że każden odcień na jednym kandydacie poprzestanie. Nie tak się stało. W walce między Orleanistami a Legitymistami, ci ostatni zostali pobici. Pan Faucher i Lasteyrie zebrali najwięcéj głosów, ztąd gniew ogromny Legitymistów i groźby całkowitego oderwania się. Aby ich przebłagać, trzeba było, iżby jeden z kandydatów wybranych złożył godność i tém samém ustąpił któremu z kandydatów upadłych. Pan Lasteyrie podał się więc do dymisyi i jutro zapewne p. Benoist d'Azy obrany zostanie czwartym wiceprezydentem.

Poza zgromadzeniem rzeczy nie tak łatwo dają się załatwiać; unia elektoralna bez przygotowawczych wyborów ogłosiła dzisiaj pana Ferdynanda Foy, jako swego kandydata. Wszakże dzienniki nietylko legitymistyczne, ale nawet inne ściśle konserwacyjne protestują energicznie przeciw związkowi wyborczemu i niechcą się przychylić do kandydatury p. Foy w wyborach 8go kwietnia. Ta niezgoda musi każdemu nastręczyć uwagę, że stronnictwo konserwatyczne we Francyi własnowolnie dąży do zguby. Wybory z d. **10** marca niebyły dla nich żadną nauką. Rząd na protestacyą wyborców odpowiedział licznemi prawami ropresyjnemi.

Gdyby jeszcze większość potrafiła utrzymać się w zgodzie, możeby zaufanie w kraju odżyło. Dzienniki jéj krzyczą na postęp socyalizmu, płaczą nad zgubą Francyi i anarchią, a same temu niewierzą, bo robią wszystko z swéj strony, aby przeciwnikom zapewnić zwycięztwo. Gdyby rzeczywiście widzieli niebespieczeństwo, gdyby anarchia miała być koniecznem następstwem opozycyi, konserwatyści ścisnęliby szeregi i niezawodnieby wtedy zwyciężyli — bo cóżkolwiek-bądź wierzymy zawsze, że grunt narodu jest zdrowy, że ani jednéj ani drugiéj stronie zbałamucić się nieda. Ale dzisiaj naród niemoże pójść za naczelnikami większości parlamentarnéj, dopóki ci nie wyrzekną się osobistych pretensyi, dopóki tryumf ojczyzny będzie dla nich tylko w tryumfie partyjnym. Jeżli mówią, że niebespieczeństwo grozi krajowi, czyż warci są zwycięztwa nad przeciwnikami, kiedy słabości swoich zwyciężyć niezdołają.

Z obozu socyalistów nie mamy nic nowego; wprawdzie *La Patrie* donosi: że komitet demokratyczno-socyalny rozwiązał się, nic nie uradziwszy na ostatniém posiedzeniu, ale do wieści téj nie przykładamy wiary. Pan Girardin wielu znajduje przeciwników; przyjaciele jego doradzają mu, aby nie zważając na socyalistów, sam się ogłosił kandydatem. Wszakże pan Girardin zważając, ile-by krok ten przyniósł rozdwojenia w łonie opozycyi, nie usłucha bez wątpienia zdradnych podszeptów.

(*Wiadomości bieżące*). Komisya Zgromadzenia, wyznaczona do prawa o dziennikach, wysłuchała delegowanych redektorów z prowincyj, którzy doręczyli prezydentowi manifest energiczny przeciwko projektowi podniesienia kaucyi i postanowienia stępla.

Bulletin de Paris zaprzecza, jakoby rząd miał zamiar utworzyć ministeryum policyi. P. Persigny na kilka dni pryjechał tylko do Paryża.

Renty 3% 55—70 podwyżka 15 cent. — Renty 5% 89—65 podwyżka 15 cent.

HISZPANIA.

Madryt 26 marca. Mimo zaprzeczenia dzienników ministeryalnych, wieści o zmianie gabinetu obiegają ciągle. Donoszą, że p. Pidal minister spraw zagranicznych podał się do dymisyi. Niechciał bowiem brać na siebie odpowiedzialności za przywrócenie klasztorów, ani też rozpoczynać walki z wysokiemi figurami u dworu. Zdaje się bowiem, że klasztory zostaną przywrócone w Hiszpanii. Powiadają, że to jest warunek *sine quo non* położony przez Papieża, dla zawarcia konkordatu z rządem Izabelli IIéj, a mianowicie: sto klasztorów mniszych, **2000** mniszek i przyznanie prawa nabycia i sprzedaży korporacyom religijnym. Powiadają, że ojciec Fulgencyo otrzymał pozwolenie powrotu do Madrytu, a wiadomo, że to jest człowiek zręczny i w intrygach pałacowych doświadczony. Z tego powodu wieści o upadku ministeryum coraz są głośniejsze.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 9 do 10 kwietnia — Pieniążek Konstanty dz. dóbr z Galicyi, — Grimm Józef Dr. med. z Sącza, Rekiwsch Ludwik dyr. muz. ze Lwowa, — Rutkowska Stanisława z Chojnik, — Wiśniowska Apolonia dz. dóbr z Wiśnicza, — Sonder Michał aptekarz ze Lwowa, — Wittine Paweł dz. dóbr z Tarnowa, Szymański Jan detto.

Wyjechali: Federowicz Wincenty dz. dóbr do Przeworska, — Szybalski Michał dz. dóbr, do Niewiarowa, Homulacz Wilhelm dz. dóbr do Lwowa.

Urzędowe.

N. 1990. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (630)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Ignacym Zagórskim pozostałego, z wieczystéj dzierżawy folwarków Górnego i Dolnego we wsi narodowéj Rakowice w okręgu miasta Krakowa położonéj, składającego się, aby się z prawami swemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten wskutek podania Antoniemu Zagórskiemu synowi jako uniwersalnemu dziedzicowi testamentowemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 4 kwietnia 1850 roku.

Sędzia prezydujący, J. *Kopyciński*.
(1-3) Sekretarz, Burzyński.

Ner 1205. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (601)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj prośby przez pana Franciszka Migdzińskiego, ojca i opiekuna małoletnich. Jacentego Romana dwojga imion, Ignacego Stanisława dwojga imion, tudzież Henryki Maryanny dwojga imion, Migdzińskich, o przyznanie tymże spadku po Maryannie z Mazurkiewiczów Migdzińskiéj pozostałego — składającego się z połowy domu pod l. 180 na Smoleńsku przy Krakowie stojącego; tudzież połowy summy 500 złp. na domu pod l. 104 na Kleparzu stojącym, hipotecznie ubezpieczonéj i ruchomości. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora na zasadzie art. 12. Ust. Hip. z r. 1844., wzywa wszystkich prawa do rzeczonego spadku mieć mogących, aby z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się; po upływie bowiem tego terminu bezskutecznie, spadek wspomniony na małoletnich wyżéj wyszczególnionych w równych częściach hipotecznie uregulowanym zostanie.

Kraków 28 lutego 1850 r.

Sędzia prezydujący A. Karwacki.
(2-3) Sekretarz P. Burzyński.

[632] OBWIESZCZENIE.

Konie i wóz na targowisku końskiem na placu przy Krakowie o godzinie 9 rannéj — bydło rogate na targowisku właściwem na Wesoły przy Krakowie o godzinie 10 rannéj — zaś stolarszczyzna i odzież męzka na placu obok Sukiennic m. Krakowa, będą w dniu 16 b. m. i r. to jest we wtorek, w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. O czém chęć kupna mających zawiadamiam. — Kraków d. 10 kwietnia 1850 r.

Siermontowski c. k. K. S.

Inseraty.

MASZYNY GOSPODARSKIE.

Niżéj podpisany zawiadamia Szanownych Obywateli i dzierżawców dóbr ziemskich, mających interes nabycia Maszyn gospodarskich, o zakładzie egzystującym w **Nadwornie** w cyrkule Stanisławowskim, w którém wyrabiają się podług najnowszego sposobu i zasad konstrukcyjnych z żelazną osadą, za jak najmierniejszą cenę:

MŁOCARNIE

na siłę 6, 4 i 3 koni, które będąc w używaniu po wielu miejscach odznaczają się trwałością, lekkim pociągiem koni jakoteż dobrem wymłotem zboża, oddzielając z osobna ziarno, słomę i plewę, od wszelkich innych młocarń, dotąd w używaniu będących; tudzież — **Sieczkarnie** większego i mniejszego rozmiaru o 2 i 3 nożach; jakoteż **Młynki** do czyszczenia zboża, i inne narzędzia gospodarskie, przyjmując także obstalunki na żelazo lane lub kute do różnych machin. Wszelkie zamówienia ustne, lub przez listy frankowane, będą w jak najkrótszym czasie uskuteczn ione.

Józef Zasławski
[631-1-3] Mechanik i właściciel fabryki.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 10 kwiet. Banknoty $91\frac{1}{2}$.— Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 35. — Ruble srebrne nowe $106\frac{1}{4}$ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. $99\frac{5}{6}$. Cwancygiery srebrne $105\frac{2}{3}$.—

Kurs lwowski z dnia 4 kwiet. Dukat holenderski Złr. 5 26.— Dukat austryacki 5 kr. 30. — Półimperyały ros. 9 36 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne 99 50.

Kurs wiédeński z dnia 9 kwietnia. Metaliki $93\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 82. — Akcye Banku wiédeńsk. 1080. — Akcye Kolei żel. $108\frac{1}{2}$. Agio od złota. $22\frac{3}{4}$. Agio od srebra $16\frac{3}{4}$.

Kurs Warszawski z dnia 26 marca. — Rosyjskie Imperyały żądają złp. — gr. —, dają 34 gr. 16. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 3, dają 99 gr. 1.

Kurs wrocławski z d. 9 Kwiet. Banknoty austryac. $86\frac{1}{2}$. Polskie kurant $95\frac{11}{12}$. — Listy zastawne Król. Polsk. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $67\frac{1}{4}$.

Teatr Narodowy. Dziś na powszechne żądanie niezawodnie ostatnie nadzwyczajne widowisko p. Chapman, który w oddziale 2m tegoż przedstawienia wystąpi jako ***Bajader chiński*** czyli ***nadworny śmieszek***. Po raz pierwszy ukazując się w tym charakterystycznym i nowym rodzaju umiejętności, różnéj zupełnie od poprzedzających przedstawień, przez odznaczającą się zręczność i dowcipne igraszki, improwizowane chińskim językiem dla zachowania szczególnéj swéj oryginalności, ma nadzieję zyskać publiczne zadowolenie. Rozpocznie komedya w 1 akcie, Godzina małżeństwa: i komedyo-opera Taraban.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
10	2	27" 1.''' 86.	† 8°. 6.	3.''' 39.	pwsch. słaby	pochmurno	deszcz	† 8°. 6.	† 4°. 2.
„	10	„ 0. 96.	† 6. 2.	3. 07.	wschod. średni	„	wieczorem deszcz		
11	6	„ 0. 86.	† 4. 9.	2. 80.	„ słaby	„	deszcz		

W DRUKARNI CZASU.